



**WYDZIAŁ NAUK
O WYCHOWANIU**
Uniwersytet Łódzki

dr hab. Monika Wróbel, prof. UŁ

Instytut Psychologii

Uniwersytet Łódzki

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Anny Czarnejko-Żolik
pt. „Taksonomia polskiego leksykonu stanów psychicznych”
napisanej pod kierunkiem dr. hab. Olega Gorbaniuka**

Celem przedłożonej do recenzji rozprawy doktorskiej było opracowanie taksonomii stanów psychicznych na podstawie języka polskiego i sprawdzenie, na ile ta taksonomia koresponduje z cechami osobowości wyróżnionymi w modelu pięcioczynnikowym. Doktorantka podeszła do realizacji tego interesującego, a przy tym niezwykle ambitnego celu w sposób skrupulatny i systematyczny, dzieląc swoją pracę na dwa etapy. Pierwszy z nich obejmował badania jakościowe i służył identyfikacji deskryptorów stanów psychicznych. Drugi etap stanowiła ilościowa analiza psycholeksykalnej struktury stanów psychicznych i relacji pomiędzy wymiarami tej struktury a cechami osobowości. Oba etapy zostały zrealizowane poprawnie, choć Autorce nie udało się uniknąć pewnych potknięć po drodze. Poniżej omawiam mocne i słabsze strony pracy, odnosząc się kolejno do jej części teoretycznej, części empirycznej oraz strony formalnej.

Ocena teoretycznej części pracy

Przedstawiony przegląd literatury jest bardzo bogaty, dzięki czemu zrealizowany przez Autorkę program badawczy został osadzony w szerokim kontekście teoretycznym. Warta odnotowania jest tu

łatwość, z jaką Doktorantka porusza się w tej obszernej problematyce, co świadczy o jej bardzo dobrej orientacji w literaturze i umiejętności sprawnego integrowania informacji pochodzących z różnych źródeł. Szczególnie dobrze ilustruje to zaproponowana na str. 35 własna, dobrze przemyślana definicja stanów psychicznych będąca wynikiem pogłębionej refleksji nad aktualnym stanem wiedzy w tym obszarze. Jednocześnie jednak wydaje się, że wprowadzenie teoretyczne byłoby zdecydowanie jaśniejsze, gdyby Autorka prowadziła swój wywód w mniej rozbudowany, bardziej syntetyczny sposób, koncentrując się wyłącznie na kluczowych dla pracy wątkach i prowadząc czytelnika wprost do interesujących ją problemów badawczych. Dobrym przykładem jest tu podrozdział 2.8, w którym przedstawiono bardzo wyczerpujący przegląd narzędzi do pomiaru stanów psychicznych i na tej podstawie wyodrębniono kilkanaście stanów, które te narzędzia mierzą. Treść tego rozdziału jest dość trudna w odbiorze, co wynika z mnogości omawianych skal, ich podskal i wchodzących w ich skład itemów. W mojej ocenie treść ta byłaby znacznie bardziej przystępna i przydatna, gdyby omawianą w podrozdziale 2.8. klasyfikację przedstawiono w formie tabeli, w której zwrócono by osobne kolumny z nazwą stanu oraz informacją, jakie narzędzia ten stan mierzą i za pomocą jakich podskal/itemów. W tekście natomiast można byłoby wówczas zawrzeć najważniejsze wnioski płynące z tak zaprezentowanego przeglądu i – co jest szczególnie istotne z perspektywy podjętych badań – wyjaśnienie, czemu ma służyć tak obszerny przegląd narzędzi (takiego wyjaśnienia, poza krótkim stwierdzeniem, że przegląd narzędzi może pomóc w identyfikacji dotychczas wyodrębnionych stanów psychicznych, brakuje).

Mocną stroną przedstawionego przez Autorkę podejścia stanowi również szerokie ujęcie stanów psychicznych, z uwzględnieniem trzech kategorii, tj. stanów poznawczych, motywacyjnych i emocjonalnych, co pozwoliło na zintegrowanie wielu podejść teoretycznych. W tym kontekście dziwi jednak umieszczenie nastroju i afektu jako kategorii odrębnej od stanów emocjonalnych. Bardziej uzasadnione byłoby rozszerzenie kategorii stanów emocjonalnych (czy – szerzej – afektywnych) o nastrój, który – podobnie jak emocja – zawiera w sobie głównie komponenty afektywne, i dlatego w większości ujęć (także tych zaprezentowanych w rozdz. 2.6.4), stanowi stan afektywny, którego doświadczeniu towarzyszy uczucie szeroko rozumianej przyjemności lub nieprzyjemności (*feeling good or bad*, Russel, 2003). Stąd uznani badacze nastroju, emocji i afektu, tacy jak Russell czy Watson, podkreślają afektywny charakter tych stanów i ich przynależność do wspólnej kategorii. Konstrukcja

omawianej rozprawy, w której nastrój i afekt zdecydowano się omówić w osobnym rozdziale, uniemożliwiła porównanie tych stanów i głębszą refleksję nad ich wspólnym komponentem afektywnym. Refleksja ta wydaje się kluczowa w kontekście budowania podstaw teoretycznych pracy, ponieważ wymiar przyjemności-nieprzyjemności jest wypadkową wymiarów pozytywnego i negatywnego afektu, które przecież bardzo wyraźnie ujawniły się także w omówionych w pracy wynikach (bez względu na wyjściową listę deskryptorów, czynnikami, które najwyraźniej ujawniały się w strukturze stanów psychicznych były przecież stany przyjemne i nieprzyjemne).

Warto byłoby zatem już na etapie wprowadzenia teoretycznego uzupełnić pracę o bardziej pogłębione rozważania nad tym, jak wygląda struktura stanów afektywnych, czy wymiar przyjemności-nieprzyjemności jest odzwierciedleniem podziału na stany pozytywne i negatywne, czy raczej wypadkową tego podziału, czy wreszcie, jak nadrzędne wymiary struktury afektu przekładają się na stany emocjonalne (czy – szerzej – psychiczne). Wydaje się, że refleksja ta pozwoliłaby już na etapie hipotez przewidywać, że czynnikami, które się ujawnią w strukturze stanów psychicznych będą te, które są związane z leżącym u podstaw stanów emocjonalnych komponentem afektywnym (walencją). Co ważne hipoteza ta nie tylko wynikałaby z pogłębionej refleksji nad komponentem afektywnym, ale też w logiczny sposób korespondowała z zakładanymi w pracy relacjami między strukturą stanów psychicznych a strukturą cech osobowości, gdzie neurotyczność i ekstrawersja stanowią – w zależności od ujęcia – odpowiedniki lub korelaty pozytywnej i negatywnej emocjonalności (a zatem, także da się je sprowadzić do komponentu afektywnego).

Jednocześnie muszę podkreślić, że mimo tych niedociągnięć, uważam, że teoretyczna część rozprawy stanowi bardzo dobre wprowadzenie w tematykę badań i wyczerpująco uzasadnia ich cel, pokazując przy tym, że Autorka trafnie identyfikuje luki w dotychczasowej wiedzy i formułuje problemy badawcze, których celem jest wypełnienie zidentyfikowanych luk.

Ocena empirycznej części pracy

Poszukiwaniu odpowiedzi na postawione pytania badawcze służył bardzo rozbudowany program badań, które zostały dobrze zaplanowane i przeprowadzone. Rozmach tych badań jest imponujący, a wykorzystanie metody dziennikowej stanowi dodatkowy atut zastosowanego podejścia. Należy też dodać, że badania były eksploracyjne, co stanowiło nie lada wyzwanie na etapie

planowania i realizacji programu badawczego i często wymagało od Autorki podejmowania kluczowych decyzji metodologicznych, od których zasadności zależało powodzenie kolejnych etapów. Wiele decyzji podjętych przez Doktorantkę uważam za bardzo trafione. W szczególności doceniam tu pomysł uwzględnienia w analizach różnych części mowy zamiast wyłącznie przymiotników, co zaowocowało znacznie pełniejszym leksykonem. Jednocześnie jednak kilka decyzji podjętych przez Doktorantkę na etapie badań ilościowych zostało, w mojej ocenie, niezbyt dobrze uzasadnione (lub w ogóle nieuzasadnione), co skłania do postawienia pytania o to, na ile decyzje te były przemyślane i jak wyglądałby leksykon stanów psychicznych oraz ich struktura, gdyby decyzje te były inne.

Jedną z takich kluczowych decyzji jest pomiar dzienniczkowy przez 15 następujących po sobie dni. Decyzja o tak długim czasie mocno obciążającego dla badanych pomiaru nie została w pracy w żaden sposób uzasadniona, stąd nie jest jasne, na jakich przesłankach została oparta. Autorka musiała zdawać sobie sprawę z wagi tej decyzji, ponieważ obciążający charakter badania starała się zminimalizować poprzez podział listy deskryptorów na dwie krótsze. To natomiast okazało się decyzją o tyle problematyczną, że przełożyło się na uzyskanie niejednoznacznego wzorca wyników, a rozmach przeprowadzonych badań i włożony w nie wysiłek (zarówno po stronie Badaczki, jak i badanych) okazały się niewspółmierne do uzyskanego efektu, ponieważ dane uzyskane za pomocą dwóch osobnych list okazały się trudne do zintegrowania. Skrócenie czasu trwania badań lub rozciągnięcie pomiaru w czasie pozwoliłoby na zminimalizowanie tego problemu i możliwość wykorzystania całej listy bez podziału lub losowanie deskryptorów z puli na potrzeby danego pomiaru.

Nie do końca jest dla mnie też jasne, jak tworzono listy deskryptorów. Wprawdzie w rozdz. 5.2.1.1., Autorka opisuje etapy tej procedury bardzo dokładnie, jednak sekwencja tych etapów już nie jest jasna. Jeśli kolejność opisu poszczególnych kroków w pracy odzwierciedla ich porządek chronologiczny (co nie jest jasne), to rodzi się pytanie, dlaczego najpierw sprawdzono zrozumiałość słów, a następnie dokonywano modyfikacji listy w oparciu o pozostałe kryteria (np. czy synonimy dodano już po sprawdzeniu zrozumiałości?). Proces tak skomplikowany jak ten powinien być opisany w sposób jak najbardziej przejrzysty, najlepiej z wykorzystaniem drzewa decyzyjnego tłumaczącego, jak poszczególne słowa przechodziły kolejne etapy, ponieważ każde dodanie/usunięcie słowa z listy ma ogromne znaczenie dla uzyskanych rezultatów. Zmiana kolejności etapów może doprowadzić do

zmiany listy słów, co np. w sytuacji próby replikacji wyników, mogłoby doprowadzić do zidentyfikowania odmiennej struktury stanów psychicznych.

Sam wybór zdań zamiast pojedynczych słów też nie jest w pracy uzasadniony – Autorka wprawdzie pisze, że zrobiono to „dla lepszego zrozumienia deskryptorów stanów”, ale nigdzie nie przedstawia danych wskazujących, że to zdania były rozumiane lepiej niż pojedyncze deskryptory. Konstrukcja zdań też jest zastawiająca – czasem zdanie zaczyna się od „momentami...”, „chwilami...”, co sugeruje powtarzalność doświadczania stanu w ciągu dnia, a czasem „przez chwilę...”, „był moment...”, co implikuje jednorazowy epizod. To z kolei mogło wpływać na to, jak badani ustosunkowywali się do poszczególnych pozycji i także przekładać się na wyniki.

Problematyczne jest dla mnie także określanie wyodrębnionych czynników wspólną etykietą bez wyjaśnienia, co łączy daną grupę deskryptorów i w jakim zakresie wybrana etykieta (nazwa czynnika) odzwierciedla ten wspólny komponent. Najbardziej dosadnym tego przykładem jest przedstawiony w Tabeli 37 czynnik „Rezygnacja”, w którego skład weszły tak niezgodne się z tą etykietą deskryptory jak „zemsta”, „baczność” czy „nieugięty”. Czytając pracę byłam zdziwiona tym, jak nazwano ten czynnik i brakiem bezpośrednio wyjaśnienia, jak ma się on do czynnika „Nieprzyjemnych stanów”. Inny przykład to czynnik o nazwie „Przyjemne stany i Duma” – czy duma nie jest przyjemnym stanem? Takich w niejasny sposób nazwanych czynników jest w pracy więcej, co – bez komentarza ze strony Autorki, dlaczego dany czynnik określiła daną nazwą – znacznie utrudnia podążanie za przedstawionym wywodem. Błąd ten Autorka częściowo naprawia w dyskusji, gdzie tłumaczy istotę czynników, ale nazywanie czynników jest etapem analizy (nie wnioskiem z niej), dlatego powinno być odnotowane i wyjaśnione już w sekcji raportującej wyniki badań.

Kilka innych kwestii metodologicznych także nie jest do końca jasne. Na przykład, nie jest wiadomo, jak byli rekrutowani badani, ani jak w wersji papierowej utrzymano elementy procedury, które bardzo dokładnie opisano dla wersji online (np. rotowanie kolejności przymiotników). Nie rozumiem też, dlaczego niektóre czynniki zawierają deskryptory z ładunkami poniżej 0,30 (por. Tabela 16, 18 lub 32), co nie ma odzwierciedlenia w przyjętych kryteriach (por. str. 98). Zastanawiające jest również, dlaczego analizę mocy przeprowadzono dla korelacji, mimo że podstawową analizą wykorzystywaną przez Doktorantkę była analiza czynnikowa. Autorka nie podaje też

oprogramowania wykorzystanego do tej analizy (co stanowi standard przy raportowaniu analizy mocy).

Opisane powyżej przykłady pokazują, że mimo ogromnej skrupulatności i wysiłku włożonego w przeprowadzone badania, podejście zastosowane przez Autorkę było w dość znacznym stopniu naznaczone subiektywizmem, który nie tylko mógł mieć przełożenie na niejasny obraz wyników, ale też utrudnia replikację przeprowadzonych badań przez inny zespół w przyszłości. Odtworzenie procedury w sytuacji, gdy nie wszystkie kroki są wystarczająco opisane i uzasadnione, wydaje się bowiem niemożliwe. Jednocześnie, jak wskazywałam wyżej, za ten stan rzeczy odpowiada – przynajmniej częściowo – eksploracyjny charakter badań, co z pewnością utrudniło przewidywanie rezultatów poszczególnych etapów i – w efekcie – podejmowanie kolejnych decyzji.

Warto też dodać, że w Dyskusji Doktorantka bardzo umiejętnie mierzy się tym problemem, w interesujący i dojrzały sposób szukając wyjaśnienia bardzo złożonego obrazu wyników i nadrzędnych prawidłowości. Nieco zabrakło mi na tym etapie szerszej refleksji nad poznawczymi i praktycznymi implikacjami przeprowadzonych badań. Jako osobie, która nie posługuje się podejściem psycholingwistycznym w badaniach, przez całą pracę towarzyszyło mi pytanie, czemu posłuży tak przygotowany leksykon i liczyłam na bardziej wyczerpującą odpowiedź na to pytanie w Dyskusji wyników.

Ocena formalnych aspektów rozprawy

Formalna strona rozprawy nie budzi moich większych wątpliwości. Praca została przygotowana bardzo starannie i, nie licząc kilku usterek, które wymieniam niżej, odpowiada standardom dla prac empirycznych w dyscyplinie psychologia. Struktura pracy jest logiczna i dobrze przemyślana, a język komunikatywny. Zdarza się jednak, że brakuje informacji, które standardowo podawane są w pracach empirycznych. Przykładowo, opisując podskale kwestionariusza do pomiaru Wielkiej Piątki (str. 91-92), Doktorantka nie raportuje rzetelności tych podskal w badaniu własnych (ogranicza się do podania współczynników z badań walidacyjnych). Niezgodne ze standardami jest też dublowanie w tekście informacji podawanych w tabelach (np. Tabela 7 w całości jest zdublowana w tekście). W pracy zdarzają się też inne drobniejsze usterki, takie jak brak niektórych cytowanych źródeł w

bibliografii (np. Izard i in., 1993), czy nieścisłości (np. 105 plus 103 nie daje łącznie 210; str. 90). Usterki te jednak są na tyle drobne, że nie utrudniają całościowego odbioru treści.

Ostania drobna uwaga formalna to konsekwentne raportowanie wyników korelacji za pomocą dość dziwnej struktury językowej, która utrudnia zrozumienie kierunku zależności. Przykładowo, Autorka pisze: „silniejsze doświadczanie pozytywnych stanów koreluje z niskim nasileniem ekstrawersji” (s. 117). Dlaczego zamiast pisania o związku między niskim a wysokim poziomem jakiejś zmiennej nie pisać standardowo o kierunku korelacji – np. „doświadczanie stanów pozytywnych koreluje negatywnie z ekstrawersją”?

Wniosek

Podsumowując, pomimo wspomnianych wyżej uwag krytycznych, oceniam przedłożoną do recenzji rozprawę doktorską pozytywnie. Przygotowując tę rozprawę, mgr Czarnejko-Żolik udowodniła, że potrafi zaoferować oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, a jej wiedza i warsztat badawczy umożliwiają samodzielne prowadzenie pracy naukowej. Tym samym recenzowana praca spełnia wymogi określone w artykule 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce*. Wnioskuje o dopuszczenie Kandydatki do dalszych etapów postępowania doktorskiego.

Monika Wnóbel